

Maseczki to element tresury

23 października 2020

Przymus noszenia maseczek jest tak samo głupi, jak przymus szkolny, przymus ubezpieczeniowy, przymus zapinania pasów, czy większość przymusów ustanawianych przez zamordystyczne państwo. Wszystkie te przymusy służą temu, by nas tresować.

Noszenie maseczek przez personel medyczny stosujący się do wielu restrykcyjnych zasad z tym związanych ma sens i naukowe potwierdzenie – ale to nie oznacza, że taki sens ma noszenie maseczek na co dzień w miejscach publicznych przez ludność, która w większości tych zasad nie zna, nie rozumie i nie stosuje. Maseczki źle używane bardziej szkodzą, niż pomagają. Wszyscy ludzie, którzy nie mają odpowiedniego przeszkolenia medycznego w tych kwestiach, czyli pewnie jakieś 99% społeczeństwa, używa maseczek niepoprawnie. Dlatego polityczny nakaz noszenia byle jakich szmatek na ustach bardziej szkodzi, niż pomaga. To znaczy szkodzi, bo zwiększa ryzyko zarażania, ale jednak pomaga, bo pozwala unikać mandatów. No i pomaga też utrzymać głupią ludność w zastraszeniu.

Podam przykład praktyczny z życia wzięty, że maseczki bardziej szkodzą, niż pomagają. Otóż przechodzę przez ulicę na pasach i mija mnie facet w maseczce, który kaszle – mijam go szerokim łukiem, ale obserwuję. Widać, że dostał jakiegoś ataku kaszlu, bo stanął, odwrócił się do ściany, bo nie chce innych zarażać, i kaszle wielokrotnie przez kilka minut. Maseczki dzielnie nie zdejmuję, bo to bogobojny obywatel i wie, że to nielegalne. Wykasłał się w końcu do tej maseczki i wsiadł do autobusu. Zakład, że jeśli był zarażony, to w tej masce zarazi w autobusie więcej ludzi, niż gdyby maseczki nigdy nie nosił? Zakład, że większość ludzi w tym autobusie ma maseczkę, którą nosi dłużej niż godzinę, dotykając ją wcześniej rękami kilka razy przy zakładaniu i zdejmowaniu, wkładając ją do kieszeni lub torebki? Jeśli są zarażeni, to rozsiewają wirusa dużo bardziej, niż gdyby maseczki nie mieli.

Gdyby wszyscy używali tylko odpowiednio certyfikowanych i sprawdzonych maseczek oraz używali ich ze wszystkimi medycznymi rygorami z tym związanymi, to może by to ograniczyło epidemię, choć nie ma na to naukowych dowodów. Ale sądzę, że większość używa tej samej maseczki przez kilka dni i dotyka jej nagminnie rękami. Wszyscy których znam i obserwuję tak robią. To oczywiście nie jest dowód naukowy, ale wystarczy, że tak można, że to jest legalne, by uznać, że nakaz noszenia maseczek nie ma żadnego sensu. Przepisy pozwalają używać maseczki tak, by bardziej szkodziły niż pomagały. Takie przepisy są głupie, zbędne i bezsensowne.

Przymus noszenia maseczek na ulicy służy temu, by utrwalić w nas to, że jesteśmy przedmiotem tresury, żebyśmy nie zapomnieli, że jesteśmy niewolnikami, że państwo może z nami zrobić wszystko co chce pod byle pretekstem.

Autorstwo: Grzegorz GPS Świderski

Źródło: NEon24.pl